ROK XLIX. Nrc 63.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 22 Marca 1869. Poniedziałek. Dnia 10 (22) Marca 1869.



Rano ciepła st: 2, w połud: c. st: 3 Wysokość wody st: 8 c. 9 (przbywa)	Stan barometru: na deszcz.	Wschód Słońca g. 6 m. 1 Zachód „ „ 6 „ 15	Juro, Śtej Katarzyny Kr: Szwedz.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w niedzielę Kwietnią czyli Palmową, we wszystkich kościołach, odbył się obrzęd poświęcenia Palm, po którym nastąpiła processja z palmami, na pamiątkę rzucania ich po drodze, po której Chrystus Pan wjeżdżał do Jerozolimy. Poczem nastąpiła msza uroczysta czyli summa i odśpiewanie lub odczytanie passji, czyli opisu Męki Pańskiej, z Ewangelji Śgo Mateusza.

— W kościele Śgo Jana mszę odprawił JX. Kanonik Antoni Biernacki, celebrował JXiądz Dziaszkowski poświęcił palmy. W czasie mszy wielkiej, passja odśpiewaną była przez chór składający się z JJXX. Skrzypkowskiego, Kucharskiego i Cieślewskiego, oraz chóru, pod dyrekcją p. Cieślewskiego.

— W kościele Śgo Krzyża celebrował na całem tem nabożeństwie JX. Brzezikowski. Na chórze odśpiewano mszę Frejera z F. twarde, na Graduale wykonano modlitwę Moniuszki „o Władco świata“ solo basso, ,,Ojcze nasz“ Studzińskiego, chór na cztery głosy, na Offertorium modlitwę Rzepki solo baryton, na Benedictus ze mszy Elsnera solo sopran, na Agnus Dei „Sancta Dei Mater“ Mozarta, solo tenor. Po południu na passji miał kazanie JX. Kazimierz Gąsiorowski.

— W kościele Śgo Ducha, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, JX. Ballach odprawił wotywę, summę miał JX. Kołaczewski, na chórze bractwo niemieckie na głosy śpiewało.

— W kościel Śgo Marcina prymarję miał JXiądz Rzadki, summę JX. Prosper Nimiński, który święcił palmy.

— W kościele N. Marji Panny Łaskawej (przy ulicy Śgo Jana), o godzinie 8ej rano odprawioną została wotywa Zgromadzenia Drukarzy, na pamiątkę ósmej rocznicy uwolnienia ich od pracy niedzielnej.

— Dziś ostatnia passja w Kościele Śgo Ducha, przy ulicy Freta; jutro zaś w Kościele Śgo Franciszka Serafickiego (ulica Zakroczymska), gdzie będzie miał kazanie JX. Ludwik Walichnowski.

— Święto uroczyste Nawiedzenia N. M. Panny, zwykle obchodzi się d. 25 Marca, jeżeli zaś dzień ten przypada w Wielkim tygodniu, co ma miejsce w m. b. kiedy to święto przenosi się na Poniedziałek po Przewodniej Niedzieli, to jest na dzień 5 Kwietnia r. b.

— Odpust Śgo Benedykta, w Kościele Śgo Kazimierza na Nowem-Mieście, odłożonym został na po Świętach, za dwa tygodnie.

— Najwyższy ukaz z d. 14go lutego r. b., nadający właścicielowi majoratu, sekretarzowi stanu, mistrzowi dworu *Nabokowowi*, w zamian folwarków: Kowalew i Danków, z młynami: Cemęcką i Podmiejskim, w powiecie włoszczowskim, Snochowice w powiecie kieleckim, w gubernji kieleckiej i Jasieniec Iłżecki z osadą młynarską we wsi Malszyce, w powiecie iłżeckim w gubernji radomskiej, rządowe folwarki: Zaburze w powiecie konstantynowskim w gubernji siedleckiej i Młochowo w powiecie płockim gubernji płockiej, zamieszczony jest w Nrze 53 „Warsz. Dniew“. (Dz. W.)

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.,

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W przedstawionej przez Gubernatora Siedleckiego kwestji, co do porządku postępowania w sądach gminnych, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

I. W uzupełnieniu obowiązujących obecnie postanowień o porządku postępowania w Sądach gminnych, postanowionemi zostają następujące przepisy:

a) *Co do spraw cywilnych.*

1) Strony spór wiodące bronią sprawy w Sądzie gminnym osobiście lub przez swych pełnomocników.

2) Pełnomocnikami w Sądach gminnych mają być:

a) mężowie, krewni z linji wstępnej lub zstępnej, bracia, stryjowie, wujowie, synowcowie lub siostrzeńcy stron spór wiodących.

b) osoby mające jedną wspólną sprawę z udzielającym pełnomocnictwo,

c) zarządzający lub zawiadujący dobrami, fabrykami lub zakładami stron spór wiodących, jak również zajmujący w ich dobrach posady ekonomiczne, i

d) mający od stron spór wiodących ogólną plenipotencję do prowadzenia spraw, jeżeli przytem wyżej wspomnione osoby nie należą do rzędu tych, którzy według prawa nie mogą być pełnomocnikami, lub którym popieranie spraw wzbronione zostały wyrokiem sądowym.

3) Strony spór wiodące zawiadamiają Sąd gminny o wybraniu przez siebie pełnomocników, ustnie lub na piśmie.

4) Ustne zawiadomienie o wybraniu pełnomocnika

powinno być zapisane do księgi przez pisarza gminy i podpisane przez stronę, jeśli ta pisać umie, a jeśli nie umie, to takowe stwierdzone być winno podpisem pisarza. Zawiadomienie zaś o tem na piśmie, może być zamieszczone na samej prośbie, lub też w oddzielnej plenipotencji, na papierze prostym spisanej. W zawiadomieniu takiem podpis udzielającego pełnomocnictwo, powinien być poświadczony przez policję, lub przez miejscową zwierzchność gminną lub gromadzką.

5) Gdyby Sąd gminny uznał, że do śpieszniejszego rozstrzygnięcia sporu lub do zakończenia takowego przez układ przyczynić się może osobiste stawienie się w sądzie stron spór wiodących, w takim razie nakaże im stawić się osobiście. Strona niestawająca bez uzasadnionych powodów, na żądanie Sądu, chociażby w swem zastępstwie przysłała pełnomocnika, ulega wyrokowi zaocznemu.

b) *Co do spraw karnych.*

6) Wezwany do Sądu gminnego powinien stawić się osobiście na rozpoznanie sprawy, lecz w sprawach o wykroczenia nie wymienione w art. 28 Instrukcji dla Sądów gminnych, może przysłać za siebie swego pełnomocnika, o czem też w wezwaniu wzmianka uczynioną być winna. Wszakże Sąd gminny mocen jest i w tych razach zażądać osobistego stawienia się obwinionego, kiedy stosownie do okoliczności sprawy okaże się to niezbędnem.

7) Pod względem pełnomocników zachowane być winny przepisy wyrażone wyżej w art. 2, 3 i 4, i

II. Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być winno w Dzienniku Praw, wkłada się na Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego.

Działo się w Warszawie na 285 posiedzeniu, dnia 14 (26) Lutego 1869 roku.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg.*
Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) J. *Sołowjew.*
(Dz. War.)

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Z decyzji Władzy Wyższej urządzenie Zabaw ludowych w czasie Świąt Wielkanocnych w r. b. 1869 dopełnić się ma na wzór lat przeszłych, na części Placu Ujazdowskiego przy Alei Ujazdowskiej, z pobieraniem na rzecz Miasta opłat za wydzielanie miejsc na tymże placu, na tychże samych zasadach i w takich wysokościach, jakie oznaczone były decyzją b. Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 7 (19) Marca 1867 r., za Nr 1,936, to jest:

1. Od młyna djabelskiego, po rs. 5.
2. Od karuzeli, po rs. 5.
3. Od huśtawki, po rs. 3.
4. Od baraku i namiotu, licząc po 15 sażeni kwadratowych miejsca dla każdego, po rs. 10.
5. Od straganu zajmującego 4 sażeni kwadratowych miejsca, po rs. 3.
6. Od sprzedaży na stoliczkach ruchomych i koszykach, za bilet jednodniowy, po kop 15.

Za bilety wydawany do sprzedaży także na stoliczkach i w koszykach, na cały czas trwania świąt, po rs. 1.

Co się zaś tycze osób przedstawiących sztuki akrobatyczne, panoramy i figury woskowe, od tych pobieraną być ma opłata wskazana Postanowieniem b. Rady Administracyjnej Królestwa z r. 1836, to jest po 3% od dochodu brutto.

Magistrat zatem podając o tem do powszechnej wiadomości, zawiadamia kogo to dotyczeć może, że do przyjmowania pierwszych pięciu rodzajów opłat, upoważnioną została tutejsza Kassa Główna Ekonomiczna, a każdy posiadający kwit tejże kassy na uiszczoną opłatę, zgłosić się winien do Budowniczego Miasta Ankiewicza, mieszkającego w domu Nr 1726D w Alei Ujazdowskiej, który wskaże mu miejsce na placu do zabaw przeznaczonym.

Bilety zaś na sprzedaż ze stoliczków ruchomych i w koszykach, wydawane będą przez Kommissarza Administracyjnego Cyrkułów 9go i 10go, za uiszczeniem przynależnej opłaty.

Otrzymane ztąd dzienne bilety na sprzedaż na stoliczkach ruchomych i w koszykach, będą na papierze koloru białego, a na odwrotnej ich stronie zamieszczoną zostanie data dnia, na jaki służą; zaś bilety na sprzedaż tego samego rodzaju, wzięte na cały czas świąt, będą na papierze koloru różowego

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, **Witkowski.**
Naczelnik Kancellarji, **Zdzitowiecki.**
(2—3) —1876—(D. W.)

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego* podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 8 (20) marca 1869 r., o godzinie 11 z rana, w dziedzińcu gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ulicy Mazowieckiej, w obecności delegowanych Członków obu Komitetów i Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dopełnione zostanie spalenie Listów Zastawnych i Kuponów wycofanych z obiegu w drugiem półroczu 1868 roku, a mianowicie:

1) Listów Zastawnych wartości imiennej . . .	Rs.	1,653,165.
2) Kuponów przy tychże	„	398,514 k. 30.
3) Kuponów płatnych z ubiegłych półroczy . . .	„	931,247 k. 70.
Razem	Rs.	2,982,927.

(Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Chomentowski*, z Brestja; tajny radca *Kruze* i rzeczywisty radca stanu *Muchliński*, z Petersburga;—wyjechali zaś: jenerał-major *Wasiljew*, do Petersburga; kamerjunkier hr. *Starzeński*, do Łochowa.

— ⇘.— Jednym z najczynniejszych, z najdzielniejszych i z najzdolniejszych u nas pracowników na polu muzycznem, jest bez zaprzeczenia pan Adam Münchheimer. Od lat wielu, rzadko które przedsięwzięcie lub uroczystość muzykalna obejdzie się bez udziału lub przewodnictwa tego artysty, chętnie się zawsze przyczyniającego do wszystkiego, co tylko ma związek z dobrem sztuki.

Nic więc słuszniejszego nad to, że pan Münchheimer, z którego pracy i sumienności, wszyscy, bez ustanku korzyść wyciągają, urządził w dniu wczorajszym koncert, na dochód swój własny. Takie wynagrodzenie nie jest wcale ze strony publiczności ani łaską, ani ofiarą, lecz należną zapłatą za wyświadczane stale usługi.

Nie wszyscy widać jednak chętnie do zaciągniętego długu się przyznają, bo koncert wczorajszy, chociaż nie w pustej odbył się sali, jednak ani połowy nie ściągnął słuchaczy, iluby oczekiwać należało. Tem bardziej zaś, to jest dziwnem, że cały program składał się z utworów, zdolnych przynęcić osoby nawet z najobojętniejszem usposobieniem.

Powiedziawszy te słów kilka, podyktowanych przez poczucie sprawiedliwości, przystępujemy do rzeczy.

Uwertura z opery „Otton Łucznik“, utworu pana

Münchheimera, nieraz już była wykonywaną, więc rozszerzać się o niej nie będziemy. Umiejętna a błyskotliwa instrumentacja, wsparta drobiazgowem cieniowaniem w wykonaniu, czyni tę kompozycją nader polętną.

Główny motyw z samego początku, w „Andantino", przez skrzypce tłumikami powściągane, zapowiedziany, rozwija się obszerniej w „Allegro", potem zaś ustąpiwszy na czas jakiś miejsca innemu, powraca wkrótce, w inną tonację obleczony, żeby się przedstawić w kunsztownie ułożonej *fudze*.

Drugi motyw „Pochettino più lento", w rytmie marsza napisany, a przeważnie trąbom do wypowiedzenia powierzony, chociaż się oryginalnością pomysłu nie odznacza, ale w samą porę dla rozjaśnienia zachmurzonego horyzontu przybywa. Następnie motyw ten spotężniawszy kolejnem przybieraniem coraz większej massy brzmienności i wszystkie swe siły wyczerpawszy, ucicha przed nadchodzącą, wyżej wspomnianą, *fugą*.

Bardzośmy się o „Uwerturze" tej rozgadali, a tu tyle jeszcze numerów nas czeka.

„Hymn do mistrzów sztuki", kompozycji p. Münchheimera odznacza się poważnym a wspaniałym charakterem, podobnemu utworowi właściwym. Pozwalamy sobie tu zrobić uwagę, że w tym „Hymnie", równie jak w duecie ze „Stradioty", orkiestra, głównie zaś trąby, zbyt potężnie i silnie się odzywały stosunkowo do głosów ludzkich. Tych ostatnich czasem zgoła słychać nie było.

Koloryt posępny, niepokój wewnętrzny malujący, starannie był przez p. Dulębę uwydatnionym w „Fantazji" (F. miękkie) Chopina.

Najciekawszą częścią koncertu był wyjątek „O Salutaris" ze mszy Rossiniego, nigdzie dotychczas nieznanej. Msza ta, jakeśmy już donosili, po raz pierwszy przed kilkunastu dniami wykonaną była w teatrze opery włoskiej w Paryżu. Jakiej jest wartości cała msza, nie wiemy, ale wnosząc z ustępu wczoraj słyszanego, spodziewać się możemy, że jest niepospolitej. Nietakiej wprawdzie muzyki we mszy wymagamy, a raczej inne kształty modlitwa w duszy naszej przybiera. Stając przed obliczem Boskiem dusza nasza obleka się w prostotę, szczerość i powagę. Wzgląd na wdzięk wcale jest wtedy dla niej obcym. A chociaż każda modlitwa prawdziwa, nawet w wysokim stopniu właściwy sobie wdzięk posiada, to jednak wdzięk ten tworzy się bez naszej wiedzy, lecz jest tylko naturalnym wynikiem skojarzenia prostoty ze szczerością i powagą.

Właśnie przy wszystkich zaletach ustępu, o którym mowa, razi w nim dbałość bezustanna o ten wdzięk, który nie sam przez się wynika, lecz jest ciągle umiejętnie, sztucznie wywoływanym.

Zdanie to może się wydać ubliżeniem dla cieniów łabędzia z Pesaro,—nie narzucamy też go nikomu, lecz się też go i niezapieramy. Usunąwszy ten zarzut, samebyśmy tylko w „O Salutaris" widzieli zalety i wdzięczni jesteśmy panu Münchheimerowi za skwapliwość, z jaką nas z tym utworem poznajomił.

Nie mniejsza też wdzięczność należy pani Józefie Leśkiewiczowej za wzorowe tego ustępu wykonanie. Wystąpienie tej zasłużonej artystki prawdziwą nam przyjemność sprawiło, bo od czasu usunięcia się ze sceny, bardzo rzadko publicznie słyszeć się daje. A nikt nawet nam jej w zupełności zastąpić nie może, bo tak pięknego głosu altowego z tak obszerną skalą i z tak pięknem wyrobieniem niebardzo łatwo odszukaćby się dało. Oprócz tego pani Leśkiewiczowa tak w zwyczajoną do wykonywania muzyki kościelnej, jak mało kto inny. Styl i wymagania autora „O salutaris" także wybornie są jej znajome, gdyż w jego operze, w roli Izabeli (Włoszka w Algierze) po raz pierwszy, jeszcze jako panna Turowska, przed laty debiutowała. Nic więc dziwnego, że przy tylu dodatnich warunkach, wykonanie nic do życzenia nie pozostawiło.

Po duecie z opery „Stradiota" kompozycji pana Münchheimera, nastąpiło Oratorjum „Stabat Mater" Rossiniego.

Oratorjum to znanem już jest publiczności. Może by się kto znalazł, coby temu utworowi zarzucił pewną dozę żywiołu scenicznego, tak silnie go odróżniającego od kompozycji Pergolese'go. Lecz zbytecznem byłoby wymagać od Rossiniego, żeby się potrafił w zupełności otrząsnąć z tak przeważnej cechy swego talentu, tem bardziej, że dramatyczność w pewnym stopniu jest w oratorjum dozwoloną.

Zapowiedziany w tem oratorjum udział panny Braciszewskiej nie przyszedł do skutku, z powodu nagłej jej słabości. Partją jej wykonywała pani Münchheimerowa.

Oprócz chórów i orkiestry cztery głosy solowe wykonywali w „Stabat Mater" panie Münchheimerowa i Leśkiewiczowa, i panowie: Cieślewski i Prochazka. Wszyscy wywiązali się ze swego zadania bardzo zadowalniająco.

— Ł — Po przedstawieniu na tutejszej scenie „Kupca Weneckiego," pomiędzy publicznością dały się słyszeć liczne głosy, nieprzychylne dla tego utworu wielkiego poety. Twierdzono, że sztuka ta, jest najsłabszą z Szekspirowskich,—że, z wyjątkiem Szajloka, charaktery osób w niej działających są blade i bezbarwne, wypadki stanowiące osnowę akcji, nieprawdopodobne, a całość nie odpowiada wymaganiom dzisiejszej epoki.

P. Lewestam, w odczycie wczorajszym, zapisał się się na fałsz przeciwko tym zarzutom. Pragnąc odsłonić słuchaczom wszystkie piękności Kupca Weneckiego, Professor postanowił zająć się obszerniejszym rozbiorem tej sztuki, poświęcając jej dwie prelekcje.

Nie zgodzono się jeszcze dotąd, do jakiego rodzaju utworów dramatycznych, zaliczanym być ma Kupiec Wenecki. P. Lewestam nazwał go komedją. Zdaniem naszem jednak dalszy pogląd Professora, nie usprawiedliwił tego oprioryczengo określenia.

Zadaniem komedji, jest przedstawienie, wad i ułomności natury ludzkiej, wyradzających kollizje, które w duszy widza wywołują uczucia: wesołości, uśmiech na usta, a czasem budzą politowanie. Komiczność w istocie swojej jestto niezgodność formy z treścią. Charaktery pospolite i słabe, pod wpływem urojeń lub zewnętrznej podniety, stawiają sobie do osiągnięcia zadania, którym podołać nie są w stanie. Działanie ich wtedy będzie komicznem, będzie walką Donkiszota z wiatrakami, skrzydła których brał błędny rycerz-marzyciel za ręce uzbrojonych olbrzymów. Działanie takie, nie jest walką, ale tylko pozorem walki.

W trajedji natury silne, nie gięte, niepohamowane w namiętności, wyłamujące się z pod prawideł życia codziennego, występują wprost przeciwko ustalonym prawom moralnym i społecznym. Działanie ich, to raz

wymierzony w serce ludzkości, cios, który, wywołuje opór i reakcję.

Z takiego wyszedłszy stanowiska, Szajloka musimy uważać za postać traiczną.

Namiętność jego, to nie szał chwilowy, nie wyskok rozgorączkowanej wyobraźni, to konsekwentna, z całością jego charakteru zgodna żądza, która rozbija się i kruszy o wyższe prawo moralne, prawo pobłażania i miłosierdzia.

Takim przedstawił p. Lewestam Szajloka, i takim go bezwątpienia stworzył Szekspir.

Przy tych warunkach—o komiczności typu Żyda Weneckiego, mowy być nie może. Wprawdzie za życia samego twórcy tej sztuki, Burbadge przedstawiał Szajloka jako postać komiczną, ale było to tylko ustępstwo, dla sfanatyzowanego motłochu owej epoki. Dziś, gdy bez namiętności i przesądu zastanawiamy się nad dziełem Szekspira, dochodzimy do przekonania, że uniwersalny ten geniusz podniósl w „Kupcu Weneckim,“ sprawę Żydów, ukazując społeczestwu przerażający obraz spodlenia i nienawiści, wywołanych prześladowaniem stuleci.

Z tego stanowiska zapatruje się i sz. prelegent na „Żyda weneckiego“. Opowiedziawszy pokrótce koleje ucisków, jakim podlegał naród żydowski w wiekach średnich, pan Lewestam przytoczył legendę o żydzie weneckim, którą Szekspir w dramat swój wcielił. Legenda ta, na kilka wieków przed Szekspirem, znaną już była w Europie, a nawet u ludów wschodu. W XIV wieku, poeta włoski Jan Fiorentino, opowiedział ją w zbiorze nowelli, zatytułowanych: „il Peccarone“.

W XVI w. Aleksander Silvain, prawnik francuzki, sprawie żyda żądającego funta mięsa, za niezaspokojony w terminie dług, poświęcił aż dwie obrony. Wreszcie, w samej Anglji na 20 lat przed ukazaniem się „Kupca weneckiego“, legenda ta była już przedstawioną na scenie.

Szekspir, na innem niż poprzednicy jego stanął stanowisku. W nowelli Jana Fiorentino, nie przytoczono powodów skłaniających żyda do zemsty, pobudek, usprawiedliwiających jego działanie.

Szajlok szekspirowski nienawidzi i mści się, ale ta nienawiść i zemsta, okazują się psychologicznie usprawiedliwionemi. Antonio, ten królewski kupiec, lży i poniewiera Szajlokiem lichwiarzem, hojnością swoją pozbawia go zysków, jakie ten uważa za prawe, wreszcie jest chrześcianinem, a więc należy do tej rasy ciemięzców, która odjąwszy żydom możność wszelkiego uczciwego zarobku, zepchnęła ich na ostatni szczebel poniżenia. Szajlok zatem musi nienawidzieć Antonia, jako człowiek i jako żyd.

Ta niechęć upośledzonej istoty, tak długo tłumiona, tem gwałtowniej wybucha w chwili, gdy dumny kupiec przychodzi żądać pożyczki pieniędzy, i nie pomija przy tem sposobności zelżenia i wyzywania *podłego* żyda. Wtedy to widmo zemsty, przesuwa się przed oczyma Szajloka i każe mu żądać skryptu, oddającego Antonja w jego władzę, w razie niezapłacenia długu. Bezsilna wściekłość znieważonego żyda, pragnie przynajmniej cieszyć się myślą, błahą nadzieją nasycenia zemsty.

A kiedy fatalny zbieg okoliczności, stawia Antonja w niemożności uiszczenia się w terminie, Szajlok spokojny i chłodny, jak miecz karzącej sprawiedliwości, staje przed sądem doży i oparty na prawie odwetu, objawionem niegdyś ludowi jego przez usta proroka, woła: „ząb za ząb, oko za oko“!

Prawo to jednak, głoszone przez groźnego Boga Izraela, śród błyskawic i piorunów, nie może ostać się w obec nowego porządku rzeczy. Szajlok musi przegrać, a przegrana jego, to tryumf idei miłosierdzia i przebaczenia chrześcijańskiego nad barbarzyńskim odwetem judaizmu.

Prelegent przedstawiwszy rozwój psychologiczny charakteru Szajloka, wyjaśniwszy ideę zasadniczą dramatu, rozbiór innych charakterów i syntetyczne ocenienie całości, odłożył do następnego odczytu.

Żałujemy, że rozmiary pisma nie dozwalają nam podać dokładniejszego sprawozdania z tej zajmującej prelekcji, której przez dwie blisko godziny, do tysiąca osób z natężoną uwagą słuchało.

— ⋈ — Uświęcony tradycją teatralną, obyczaj, przykazuje każdemu z aspirujących u nas do scenicznego zawodu, wystąpić potrzykroć, w trzech różnych rolach przed prześwietną publicznością i argusowemi oczami sprawozdawców.

W sobotę zatem, panna Alojza Żółkowska, na trzeci swój debiut wystąpiła w roli „Małgosi“, w krotochwili bez śpiewek „Panfnucy i Narcyz“.

Rola ta stworzona przez autorów, widocznie skutkiem zapatrzenia się na wygadane i zadziwiające chłopskim rozumem, moljerowskie subretki, do skończonego czyli wybitnego odtworzenia, oprócz naiwności, wymaga także sporo siły komicznej.

Panna Żółkowska, przebrana w oryginalny, bretońskiego kroju kostjum, wypowiadała swoją rolę z umiejętnie wskazanem pojmowaniem intencji autorów, dobitnie i z humorem; dykcja jej zaś jakkolwiek nieco za montonna, była wszakże dość swobodną.

Summując swoje spostrzeżenia z trzech debiutów panny Żółkowskiej, wnioskujemy, że poczynająca ta artystka w rolach z rodzaju „Małgosi“ z natury jaskrawszych, humorystycznych, pod światłym kierunkiem ojca, przy pilności i pracy, może się wykształcić na pożyteczną dla Talji kapłankę.

Sobotnie wykonanie „Pafnucego i Narcyza“, jak zwykle ożywionem było wyborną, pełną werwy grą pp. Żółkowskiego i Chomińskiego.

„Narcyz“ szczególnie, istnie czarował licznie zebranych w sali teatru słuchaczów, potężnemi urokami dykcji i akcją, w której jedynie, niby plamka na słońcu, raził nas, zbyt jaskrawy stereotypowy giest ręką, podczas rozmowy jego z „panią Pafnucową“.

* * *

Tegoż wieczora, na scenie teatru Wielkiego, artyści włoscy po raz pierwszy wykonali operę Verdi'ego, „Bal maskowy“.

Liryczny ten dramat, zaleca się bogactwem melodji i effektowną instrumentacją.

Główne partje śpiewali w sobotę, panny: Ferruci i Benati, oraz pp. Carrion, Padilla i Bossi. Przyjęcie przez słuchaczów tego pierwszego w bieżącym sezonie przedstawienia „Balu maskowego“, było sympatyczne.

Wspominając o włoskiej operze, donosimy jej zwolennikom, że wkrótce wykonaną ma być opera Mayerbeera „Hugenoci“, w której rolę „Raula“, ozdobioną przez twórcę najwyższą nutą tenorowej skali, odtworzy pan Stanio. Śpiewak, poprzedzony przychylnym

rozgłosem. Partję zaś „Walentyny", w tej operze ma śpiewać panna Artôt.

— Jutro, odbędzie się Wotywa żałobna, w kościele Śgo Aleksandra o godz: 10 z rana, jako w 22gą bolesną rocznicę śmierci Jana **Majorkiewicza**, na którą pogrążona w ciężkiem smutku siostra, uprzejmie zaprasza Przyjaciół i Znajomych zmarłego.— M. O.
—1986—(3142)

— Dnia 23 b. m., we Wtorek, odbędzie się Wotywa o godz: 10tej rano w Kościele Śtej Anny, przy ulicy Krako:-Przedm:, za duszę ś. p. Wojciecha **Chódeckiego**, oywatela powiatu Łęczyckiego; na które pozostała córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. Przytem składa rs. 3 dla Katarzyny Chęcińskiej, przy ulicy Aleksandrja 2781. —1970— (3137)

— W dniu 20 b. m. przeniósł się do wieczności ś. p. Franciszek **Zakrzewski**, b. pułkownik b, W. P., w 84 roku życia. Pozostały syn wraz z żoną i wnukami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok odbyć się mającą, jutro z kościoła Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godz: 5ej po południu, na cmentarz powązkowski.
—1973—(3140)

— W Sobotę, dnia (8) 20 Marca, skończyła doczesne swe życie, w wieku lat 21, po długich a ciężkich cierpieniach, ś. p. Paulina z Wojciechowskich **Krabbe**, pozostawiając pogrążonych w smutku rodziców, męża i siostry, oraz osieroconą kilko-miesięczną córeczkę. Eksportacja zwłok ś. p. Pauliny na cmentarz prawosławny wolski, nastąpiła dziś, dnia 10 (22) Marca, o godzinie 2giej po południu. —1985—

— W dniu 22-m b. m. zakończył życie Michał **Jeziorański**, dziedzica dóbr Byki i nieruchomości w Warszawie i Petrokowie, Officer niegdyś wojsk francuzkich, następnie b. wojsk polskich, ozdobiony medalem na pamiątkę wyspy Stej Heleny. —1992—(3,141.)

— Dozorczyni żłobka przy ulicy Pańskiej **Kociatkiewiczowa** Wilgieforta, zmarła w dniu wczorajszym.

— Dnia 13 Marca umarł ksiądz Antoni **Baczyński**, proboszcz kościoła w mieście Tarnogórze djecyzji Lubelskiej.

— W kościołku Warsz. Tow. Dobr., na rzecz szpitali i kościołów będzie kwestować pani Joanna, (nie Marja), jak to, poprzednio mylnie ogłoszonem zostało, ze Słubickich Mniewska z hr. Zdzisławą Miączyńską. Oprócz tego, kwestować będą w kościołku szpitala Dzieciątka Jezus, na rzecz szpitali i kościołów, z panią Elżbietą Mogilnicką, panna Salomea Kostrowicka. W kościele metropolitalnym Ś-go Jana, na rzecz szpitali i kościołów, z panią Braunschweig i panną Głazenap, panna Sierzputowska Emilja, w tymże samym kościele, na rzecz Towarzystwa Miłosierdzia Ś-go Wincentego à Paulo, pani marszałkowa, Joanna z Bartkowskich Kuczyńska z córkami. W kościele Przemienienia Pańskiego (na ul. Miodowej), na rzecz Towarzystwa Miłosierdzia Ś-go Wincentego à Paulo, pani Emilja Blochowa. W kościele Ś-go Antoniego, na tenże sam cel, pp. Gabryela i Marja Wrotnowskie i pani Zofja Gliszczyńska. W kościele Ś-go Krzyża, pani Paulina z hr. Krasińskich Górska i hr. Hortensja Małachowska.

— W kościele Sgo Józefa Opieki (obok pałacu hr. Mauryccgo Potockiego), kwestować będą na rzecz Towarzystwa *Dam* Śgo Wincentego à Paulo pp. Marja z hr. Kwileckich Zawiszowa, i Stefanja z hr. Ilińskich Laska.

— W kościele Śgo Józefa Oblubieńca (obok pałacu Namiestnika) pp. Aleksandra z hr. Kossakowskich hrabina Platerowa, i Marja z książąt Lubomirskich hr. Grabowska.

— W dniu jutrzejszym podamy listę osób, które raczyły przyjąć, w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, obowiązek odebrania pieniędzy od Dam po kościołach zbierających na kościoły i szpitale, a następnie przeniesienia ich po opieczętowaniu do skarbca miejskiego do depozytu.

Oddział Kuchni tanich przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności.

Podaje dowiadomości publicznej że Urządzenie Kuchni Taniej Nr. I kosztowało: licząc sprzęty sali jadalnej, utensylja sali jadalnej, sprzęty kuchenne, sprzęty ogólne, marki obiadowe i urządzenie oraz restaurację mieszkania razem Rs. 1,550 kop. 49—że zaś niektóre przedmioty odstąpione były bądź darmo bądź po cenie niżej kosztu, co uczyniło razem ustępstw na rs. 474 kop. ¼ przeto Oddział wydał na to urządzenie summę Rs. 1,076 kop. 48½.

Jednocześnie Oddział donosi, że w przeciągu dni 35, to jest od dnia 24 Stycznia do dnia 1-go Marca r. b. Kuchnia Tania Nr I rozprzedała obiadów.

a) w sali, całych 8.385 —połowicznych 1,348.

b) na miasto, całych 2,541—połowicznych 460, czyli razem objadów całych 10,926 a połowicznych 1,808—co uczyni razem objadów całych 11,830— czyli średnio dziennie objadów 338.—Koszt użytych w tym przeciągu czasu artykułów żywności wynosi w ogóle Rs. 976 kop. 30¼ a koszta administracji Rs. 87 kop. 50 razem Rs, 1063 kop. 80¼—Z czego wypada, iż *dotychczas* przeciętny koszt jednego obiadu łącznie z administracją, opłatą komornego za mieszkanie i t. p. czyni kop. 8,992 czyli prawie całe kop. 9. Cyfry tej atoli, jako stałej, przyjąć jeszcze nie można, gdyż dotychczasowe trwanie Kuchni jest jeszcze zbyt krótkie a podwyższające się zwykle na wiosnę ceny produktów, wpłyną także na podniesienie ceny przeciętnej obiadu.

— W kuchniach tanich jest przepis, że fajek, cygar i papierosów palić nie wolno. Owóż byłoby pożądanem, iżby przepis ten z sali jadalnej przeszedł i do izby rozdawniczej i obowiązywał przedewszystkiem osoby, które nawet ze względu płci i konwenansu, powinny przestrzegać tego przepisu.— *Jeden z niedzielnych obiadujących,*

— Organy w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, istniejące od chwili wzniesienia tej świątyni, w skutek wpływu czasu i wilgoci, uległy zupełnemu zniszczeniu i obecnie odprawianie obrzędów religijnych, pozbawionem jest współudziału organowych melodji, tak potężnie usposabiających ducha do modlitwy. Dbały wszakże o chwałę Bożą i porządek kościelny, Dozór parafji Śgo Karola, po wyjednaniu stosownego upoważnienia, poczynił już kroki, celem zebrania wyanszlagowanej summy na odbudowanie zepsutego organu. I dla zwiększenia owej summy zebrać się mającej drogą dobrowolnych składek, korzystając ze zbliżającej się uroczystości obchodu Grobu Chrystusowego, postanowiono uprosić panie: Henrjettę *Maciejewską*, Michalinę *Krawczyńską*, oraz pannę Annę *Harlandówne*, ażeby raczyły zająć się zbieraniem na ten cel ofiar, w dniach: Wielkiego Piątku i Soboty.

Zawiadamiając o rzeczonej kweście, wszystkich uczęszczających do kościoła Śgo Karola, dozór parafji, żywi nadzieję, że usiłowania jego zyskają odpowiednie materjalne poparcie, i że niezadługo znów w murach świątyni rozlegnie się, z wtórem organu pieśń chwały Panu na Wysokości i pokoju na ziemi ludziom dobrej woli.

— Wczoraj w gmachu teatralnym rozlepione zostały ogłoszenia zawiadamiające, że we środę na dochód chórów i orkiestry wielkiego teatru, wykonanem będzie „Stabat Mater" Rossiniego, ze współudziałem panny Artôt i Ferruci, pp. Carrion, Piazza i Bossi, oraz chórów w całym składzie i orkiestry. Benefisowe to widowisko odbędzie się na scenie wielkiej, a cena biletów wejścia ustanowioną została taka, jaka pobieraną bywa za przedstawienia opery włoskiej.

— Wisła wciąż przybiera. Wczoraj spacerujący po moście żelaznym, w porze popołudniowej, obserwowali po spienionych jej falach płynące kłody drzewa i porwane z nad brzegów krzaki, co jest dowodem silniejszego przyboru wody.

— Na wczorajszy koncert panów: Lewandowskiego i Kuhnego, zebrało się do sali Obywatelskiej Ressursy osób blizko ośmset. Na żądanie słuchaczów niektóre celniejsze utwory, musiały być przez orkiestrę po dwakroć powtarzanemi.

— Wspaniała dekoracja sali Dożów w Wenecji, która zwróciła uwagę wszystkich obecnych na przedstawieniach „Kupca Weneckiego", uskutecznioną została podług szkicu Canalett'ego, przez tutejszych dekoratorów pp. Grońskiego i Uziębło.

— Na liczne zapytania dotyczące występów p. Rapackiego, donosimy, że artysta ten zamierza wystąpić na tutejszej scenie, wkrótce po świętach.

— W przeszłą niedzielę odwiedziło Wystawę Sztuk Pięknych osób przeszło sześćset. W liczbie tej, nieobjęci są akcjonarjusze, którzy odwiedzają Wystawę za okazaniem biletu. Zauważono jednak, że od pewnego czasu niektórzy z członków wprowadzają na Wystawę za swojemi pojedynczemi biletami zbyt liczne rodziny. Świadczy to wprawdzie o rozwinięciu się zamiłowania do sztuk pięknych, ale nie dowodzi zwracania należnej uwagi na kassę Wystawy.

— Na wystawę Sztuk Pięknych w ubiegłym tygodniu przybył obraz p. Radosława Stolzmann'a, przedstawiający siedzących na bruku ulicy, pod murem, dwóch druciarczyków. Obraz ten, odznacza się starannem rysunkiem głównych figur i wdzięcznym ich układem.

— W jednej z majętności położonych w okolicach miasta Dobrzynia nad Wisłą, jak donosi nam jeden z korrespondentów, znajduje się węgiel kopalny. Brak wszakże przedsiębiercy a nadewszystko znawcy, któryby ocenił wartość materjału i koszta exploatacji, spowodowywa, że przypuszczalny skarb leży dotąd marnie w ziemi.

— Donoszą z okolic miasta Nowego Dworu, że Narew i wpadająca do niej pod Pomiechowem, rzeczka Wkra, od onegdaj znacznie zaczęły przybierać i już rozlewają swoje wody na sąsiednie łąki.

— Właściciel possessji Nr 2614, w której mieści się znana mleczarnia przy Zjeździe, zamierza ją rozprzestrzenić przez nabytek gruntu od miasta, gruntu znajdującego się pomiędzy jego posiadłością, a Zjazdem. Byliśmy tam na szklance świeżego mleka, lecz z obawy upadku, nie wróciliśmy spadzistą drogą prowadzącą ze Zjazdu, ale woleliśmy obejść naokoło. W istocie z nadchodzącą wiosną prawie konieczną jest naprawa ściany Zjazdu z tej strony, gdyż darnina tam obdarta, a ziemia powyrywana, wymyta przez deszcze i ł. d. Barjerka urządzona na tej spadzistości, zabezpieczałaby przynajmniej przechodniów od upadku.

— Lubo na *Soborze Nicejskim*, starano się tak urządzić kalendarz kościelny, iżby Wielkanoc chrześcijańska nie schodziła się razem z Żydowską, mimo to, drugie święto Żydowskie niekiedy zbiega się razem, co właśnie nastąpi w m. b., gdyż dnia 27 w Sobotę jest pierwsze święto żydowskie, a drugie d. 28 w Niedzielę wielkanocną.

— Pan Feliks Stankiewicz, który z powodu swojego sędziwego wieku, za jednego z najstarszych aptekarzy w kraju, uważanym być może, (był bowiem uczniem zaszczytnie znanego w kronice miasta Radomia pana Konrada Burcharda), zamierza w Krasnym Stawie urządzić salę ochrony, która dla biednej klassy mieszkańców, prawdziwem byłaby dobrodziejstwem. Okoliczni obywatele podobno mają mu przyjść z pomocą w wykonaniu tego zamiaru.

— *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie*, zawiadamia, że w miesiącu lutym r. b. otrzymała następujące ofiary dobroczynne, na rzecz zakładu jej kierunkowi powierzonego: Od W. J. Konitza rs. 4, od J. Leskiego kop. 50, ofiary w naturze: Od W. Jana Hoch 100 funtów mydła szarego, 40 funtów mydła twardego; od W. G. Winawera 43 pomarańcze; od W. M. F. 180 pomarańczy; od W. N. W. 30 pomarańczy; od W. Karlinera ½ korca siemienia lnianego. Za takowe dary, Rada Szczegółowa oświadcza niniejszem ofiarodawcom podziękowanie imieniem cierpiącej ludzkości. (Dz. W.)

— Zarząd miasta dbały o wszelkie możliwe ulepszenia, zamierza pozrzucać wszystkie domki sąsiadujące z cmentarzem powązkowskim, a następnie służbę cmentarną, umieścić w domu nowo-budującym się za rogatkami powązkowskiemi. A ponieważ domki obecnie tam istniejące, mają kommunikację z miastem umarłych, ta więc przerwaną zostanie i nikt nocną porą po zamknięciu wrot przez cmentarz przechodzić nie będzie.

— W Kaliszu bawi pan Kleczyński, fortepjanista i sprawozdawca muzyczny.

— Wczoraj do jednej z cukierni, pomiędzy Królem Zygmuntem a Trzema Krzyżami, wpada zaperzony jakiś jegomość. Pierwszem jego zajęciem było spojrzenie po stolikach, a następnie wydanie tryumfalnego okrzyku: „Mam go!" W istocie schwycił za pugilares pozostawiony przed kwadransem pod gazetami, na dowód zaś, że to jest jego własność oświadczył swoje nazwisko i udowodnił to biletem wizytowym będącym w pugilaresie. Przypomina to nam zdarzenie, jakie przed rokiem miało miejsce w jednym ze sklepów z cackami dziecinnemi. Obywatel z gostyńskiego odebrał 40,000 zł. gotowizną w biletach bankowych rozmaitej wartości, bilety więc te tworzyły paczkę niepomiernej wielkości, były zawinięte w papier i obwiązane szpagatem; że zaś pan ów miał wyjeżdżać do domu, chciał przywieźć gościńca swym dziatkom i udawszy się do sklepu z zabawkami, paczkę z sobą przyniesioną położył na stole i zajął się oglądaniem zabawek. Kupiwszy kilka sztuk, wyszedł, wstąpił jeszcze do kilku sklepów i przybywszy do domu, dopiero spostrzegł brak pieniędzy.

W jednej chwili, z przestrachu tak się spocił, jak to w życiu nigdy mu się nie zdarzyło. Wypadł więc na ulicę i od sklepu do sklepu biegł z zapytaniem, czy nie zostawił jakiej paczki; z kolei przyszedł i do składu zabawek, tam subjekt oświadczył, że o niczem nie wie, ale nie odmówił szukania. I rzeczywiście na półce pomiędzy zabawkami, leżał pakiet z 40,000 złp., który, uważając go za zabawkę zawiniętą, subjekt tam położył.

— W dniu wczorajszym powrócili z Petersburga, R. T. Prezes Banku Polskiego Aleksander *Kruze*, i Główny Naczelnik tegoż Banku p. Juljan *Ignatowski*.

— Z widowiska sobotniego na korzyść ubogich Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności wpłynęło za bilety wydane z górą rs. 200, z puszek w kontramarkarni, po zapłaceniu służby rs. 6 kop. 40, a za programmy sprzedawane przez p. Mansfieldową, Konsulową Angielską, rs. 40.

— Około godziny 8ej wieczorem wczoraj na rogu ulicy Sto-Jańskiej i rynku Starego Miasta, biedna kobiecina na bruku zwichnąwszy sobie nogę, usiadła na ziemi biedując nad swym losem. Dobrzy ludzie przekonawszy się o jej nieszczęściu, wzięli ją na ręce i odnieśli pod Nr 103 zamieszkania.

— W Rzymie, zakonnice kamedułki mają przywilej przygotowywania i ozdabiania palm przedwielkanocnych, o czem jest następujące podanie: w r. 1586 Sykstus V, kazał na placu Sgo Piotra postawić obeliskz cyrku Nerona. W przytomności Papieża kierował robotą Fontana, w obec tłumu ludu, któremu pod karą śmierci zalecono milczenie. Zaczęto obelisk dźwigać, liny suche groziły zerwaniu, jeden z ludzi z tłumu krzyknął, aby je wodą zmoczyć—co się okazało skutecznem. Papież wyroku nie kazał spełniać, lecz natomiast chciał poznać tego, co przełamał rozkaz. Był nim Bresca, zamieszkały w San-Remo w okolicy Genui, i jemu to Ojciec Święty na żądanie udzielił przywilej dostarczania dla Rzymu palm w dzień na to przeznaczony.

— Wczorajszej niedzieli, przypadło Świętego Benedykta, na który to dzień, według dawnego przepisu gospodarzy wiejskich, przypada przysłowie:

Benedykt w pole z grochem, Wojciech z owsem jedzie,
Marek ze lnem, a Filip tatarkę wywiedzie.

A ponieważ o tej porze zaczynają się nieść kaczki, drugie przysłowie mówi:

Na święty Benedyk,
Kaczka jaje myk!

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* — Przed Parą dniami, byłem na wystawie Sztuk Pięknych, znalazłem tam kilkanaście kobiet, kilkunastu męczyzn starszych, młodszych, a pomiędzy temi ostatniemi jednego, który przez cały ciąg lustracji obrazów, uważał za stosowne pozostać z kapeluszem na głowie. Zapomnienie się to, mniej tem może być usprawiedliwionem, że towarzysz tego pana, któren zdawał się wskazywać, na różnicę pomiędzy pejzażem a portretem, był ciągle z odkrytą głową. Za granicą w miejscach publicznych podrzędnych, jak kawiarnie, cukiernie i t. p., zwyczaj niezdejmowania kapelusza jest przyjętym, miałżeby ten pan swoją edukację światową na tych wzorach budować? Jakkolwiekbądź u nas zwyczaj ten nie aklimatyzował się. Czy to wrodzone poczucie grzeczności, czy też że jeszcze szacunku jedni dla drugich nie straciliśmy, jak tylko się jest *pod dachem w miejscu zamkniętem, w obec kobiet, lub mężczyzn z odkrytemi głowami*, trzebać swoją czuprynę odsłonić. — *Przyjaciel przyzwoitości.*

— Jeszcze w roku 1858 b. Kommisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdziła anszlag na budowę nowego katolickiego kościoła we wsi Krakopolu, powiecie Kalwaryjskim djecezji Augustowskiej na summę 7,250 rsr. W r. 1860 roboty około budowy tegoż kościoła tak daleko postąpiły, że główne ściany aż pod dach wyprowadzone zostały, następnie, dla różnych powodów dalsza budowa wstrzymaną została. Obecnie budowniczy Bobiński, wypracował nowy projekt rozprzestrzenienia i wykończenia budowy tegoż kościoła wraz z anszlagiem, na summę rsr. 9,428 k. 73, który przez JW. Hrabiego Namiestnika zatwierdzonym został. Tak więc roboty przez lat kilka wstrzymane, z wiosną rozpoczętemi będą; mamy nadzieję, że wkrótce nowa wspaniała o dwóch wieżach frontowych świątynia Pańska ukończona zostanie. Koszty budowy parafjanie z dobrowolnych składek ponoszą.

— Bawiący przejazdem w Warszawie p. Brodzki, modelował portret Rektora Szkoły Głównej, p. Józefa Mianowskiego.

— Znana possesja przy ulicy Daniłowiczowskiej, oznaczona Nr 616, gdzie się mieści fabryka gwoździ Eichlera, została w dniu dzisiejszym wystawiona na sprzedaż.

— Pan Wołowski Władysław, opiekun ochrony małych dziatek na Pradze, położonej przy ulicy Sprzecznej Nr 280/1, ofiarował na święcone rs. 15, dla dziatek uczęszczających do tejże ochrony.

— Domek żelazny przy Nowym Zjeździe, pokryty już został blachą.

— Wielu przedsiębierców krząta się już około mających się urządzić zabaw na placu ujazdowskim.

— P. Dutkiewicz, współwłaściciel zakładu fotograficznego, wyjechał za granicę.

— Pani Majeranowska przybyła do Warszawy; artystka ta należąc przez długi czas do składu opery Warszawskiej, występowała w wielu sztukach, a udział jej w „Strasznym Dworze“ Moniuszki, w którejto operze poraz ostatni u nas występowała, zjednał jej uznanie krytyki i publiczności.

— Jutro o godz. 8ej wieczorem odbędzie się posiedzenie subjektów, wyznania mojżeszowego w domu Machotkina na Nalewkach, w celu wybrania Prezydującego i rozdania obowiązków zarządu, członkom wybranym przez ogólne zgromadzenie.

— Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, kuchnia tania Izraelska, urządzona będzie przy ulicy Dzikiej, najem bowiem odpowiedniego na ten lokalu w jednym z domów tamecznych po wyrestaurowaniu go, ma w tych dniach przyjść do skutku.

— W kuchni taniej Nr 1, przypadają następne dyżury: *wtorek* pp. Kłodnicka, A. Kremky i Rentel, pp. Biernacki i Koch; w *środę* pp. Dorantowicz, Held i Gelert, pp. Czyński i Semadeni; we *czwartek* pp. Unger, Paprocka i Fejst, pp. Lewandowski i Sobolewski; w *piątek* pp. Hełczyńska i Rawicz, pp. Bednarski i Sobolewski; w *sobotę* pp. Sennewald i Brum, p. Jabłoński. W pierwsze i drugie święto wielkanocne, kuchnia obiadów wydawać nie będzie.

— Wspomnieliśmy przed kilku dniami o uczonem dziele religijnem „*Crux Pietatis*“ na skrzypce solo,

chóry organ, arfę, kompozycji Dyrektora Instytutu Muzycznego, które ma być wykonane wczasie obchodu Grobu, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana w Wielki piątek. Dodać możemy, że solowe ustępy w tej kompozycji wykona tym razem sam autor p. Apolinary Kątski.

— Na weselu pana Gustawa Kamilchara, subjekta handlowego z panną Felicją Wiszegrodówną, w dniu 14-m odbytem, za posrednictwem pana Dzierlatki, zebrano na rzecz sierot i wdów stowarzyszenia handlowego rs. 2 k. 75. — Dnia 17-go, na weselu pana Ignacego Grünszpan, sub. handl. z panną Rozalją Krauzówną, za pośrednictwem panny Rozalji Grünszpanównej i p. Gustawa Kipmana, zebrano rsr. 4 k. 52½ na cel powyższy.

— W dniu 18, odbyło się wesele pana Majbauma, członka wybranego do zarządu stowarzyszenia subjektów handlowych, a sekretarza domu bankierskiego, Mikołaja Epsteina z panną Bergson, córką zmarłego już obywatela m. Warszawy, Michała Józefa Bergsona.

— W sobotę przystąpiono do restauracji i wyporządzenia w ogrodzie Saskim altany, przeznaczonej na sprzedaż wody sodowej. Jestto jakby zapowiedź zbliżającej się pory ożywienia przez spacerujących ogrodu.

— G. H. *Warszawa 20 Marca.* (*Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach*). Handel zbożowy na wszystkich rynkach Europy, pomimo zbliżającej się pory nawigacyjnej, w niczem się nie ożywa. W Londynie ceny pszenicy w dalszym ciągu ciągle się obniżają, a w końcu tygodnia obroty były prawie żadne, przy cenach nominalnych niezmienionych. Na targu berlińskim ceny żyta utrzymały się. W Gdańsku interes w pszenicy słaby, a ceny cokolwiek niższe, żyto chętniej było kupowane, a ceny nie zmieniły się. Na targu naszym dowozy w ogóle osią z powodu złych dróg były tylko szczupłe, dro. żel. zaś bardzo liczne. Zupełny brak żądań, ograniczył zakupy na potrzebę konsumcji miejscowej, przez co ceny tak pszenicy jak jęczmienia o 30—45 k. obniżyły się. Płacono za pszenicę wyborową wagi 260 funt. rs. rs. 7 do rs. 7 k. 13½, za ziarno dobre wagi 250 funt. najwyżej rs. 6 k. 75—90; za średnie rs 6 do rs. 6 k. 60; za ordynaryjne rs. 5 k. 40 do 70 k. Za żyto dobre płacono najwyżej rs. 4 k. 80 do rs 5, poślednie jsze nabywane przez liwerantów płacono rs. 4 k. 50 do rs. 4 k. 65. Jęczmień w pierwszych dniach tygodnia nabywany był dla Cesarstwa i płacony za 2-rzędowy dobry rs. 4 kop. 65, do rs. 4 k. 80, za 4-rzędowy rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 35; w końcu tygodnia ceny obniżyły się o 15 k. Owsa ceny ciągle mocne, niezmienione płacono rs. 3 k. 15 do 3 rs. k. 45. Grochu dowóz dość liczny, ceny jednak nie zmieniły się. Płacono za polny rs 4 k. — do rs. 5 k. 40, za cukrowy 6—7 rs. Okowita. Tendencia cen tego produktu z powodu licznych dowozów i zapasów tu będących, słabe; płacono w ubiegłym tygodniu 91—92 k. za garniec. Cukier. Usposobienie w tym produkcie wzmocniło się w dalszym ciągu w ubiegłym tygodniu, a notowania są lepsze stosunkowo do gatunku o 7½—10 k. na kamieniu. Płacono za Hermanów i Ostrów po rs. 4 k. 30, za Guzów i Sanniki rs. 4 k. 20, za Łyszkowice, Oryszew, Dobrzelin, Elżbietów, Ruda Pabianicka, Konstancja i Leonów po rs. 4 k. 20. Za Rytwiany rs. 4 k. 15, za Leśmierz rs 4 k. 10, Turek rs. 4 k. 05, za Łuków rs. 3 k. 90. Za mączkę w kawałach i mieloną płacono rs. 3 k. 90, za Józefów do 4 rs. za kamień 24 funt. W interessie produktowym, tranzakcje ograniczone, żądań wywozowych w tygodniu ubiegłym nie było. Kupiono na potrzebę konsumcyjną 1200 pudów konopi po rs 4 k. 50, oraz około 50 beczek oleju konopnego po rs. 4 k. 10 do rs. 4 k. 20 za pud.

— Pan Józef Tarczyński, pianista, wyjechał do Włocławka, gdzie podobno ma się dać słyszeć w koncercie. Pomiędzy innemi odegrać ma walca koncertowego swojej kompozycji.

— W Piątek, w cyrkule Łazienkowskim, Franciszek Milczarek, wyrobnik, pracując na fabryce w domu pod Nrem 2989, przy rznięciu desek, w skutku spadnięcia kilku desek, uległ potłuczeniu obudwóch nóg. Milczarek odesłany na kurację do szpitala Dzieciątka-Jezus.

— W cyrkule Nowoświetskim, Jan Szteinfeld, 60 lat wieku, w domu pod Nr 1066h zamieszkały, pod opieką gminy ewangelicko-augsburgskiej zostający, nagle zmarł. W celu wyprowadzenia śledztwa o wypadku tym Sąd zawiadomiono i ze strony Policji zarządzono dochodzenie (G. Polic.)

— Zgubiony szalik męzki, w przysionku Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, w czasie widowiska amatorskiego w sobotę, odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— Pan Izrael Tykociner, złożył u Prezydującego w sekcji kuchen Izraelskich rs. 25, na kuchnie tanie dla starozakonnych.

— Zeszłej Soboty w Krakowie, odbył się w kościele księży Dominikanów, obrząd chrztu Abrahama Fingera z Wiśnicza, krewnego rabiną, nawróconego na wiarę katolicką.

— Znany z wystawy krakowskiej obraz Matejki „Sędziwój“ dostał się do Gobernji Wołyńskiej, nabyty za 4,000 złr.

— Dnia 4-go b. m. po południu, przez parę godzin trwała w powiecie buczackim, burza z piorunami i grzmotami. W Snowidzowie piorun zapalił chatę i zabił 10-letnią dziewczynę.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Telegraf ostatni nader skąpy w wiadomościach: podaje nam zaledwie ogólny zarys sporów w angielskiej Izbie gmin. Donosi, że p. Dizraeli wnosił odrzucenie billu znoszącego kościół anglikański w Irlandji, a p. Gregory walczył przeciw jego wnioskowi; następnie powiedziano znów kilka w tym przedmiocie i odesłano sprawę do przyszłego posiedzenia.

Argumenty, na których opierał się p. Dizraeli, były bardzo naciągane. Naczelnik torysów oświadczył się przeciwko billowi, z tego powodu, że *przed dwustu laty* podobne usiłowania wywołały w kraju wojnę domową. To wspomnienie dwuwiekowej przeszłości musiało wywołać uśmiechy członków Izby gmin, wierzących w postępowe przeistoczenia ducha ludzkiego, których dzieje nauczyły, że dziś inne czasy i inne obyczaje.

P. Dizraeli oświadczyć miał jeszcze, że według jego widzenia rzeczy, połączenie kościoła z państwem jest jedyną rękojmią religijnej swobody.

Sprawa francuzko belgijska, pomimo, że „Constitutionnel“ obiecywał donosić o ostatecznem onej zakończeniu, i obietnicy swej nie dotrzymał, przeszła w stan zastoju, a to głównie dla tej przyczyny, że rząd belgijski daremnie łamie sobie głowę nad wynalezieniem sposobu, w jakiby pogodzić można było jakiekolwiek bądź ustępstwa ze znanem prawem o kolejach, przeprowadzonem w obu Izbach przed niedawnym czasem.

W tym przedmiocie „Indépendance belge“ zapewnia, że pomiędzy obu gabinetami układy toczą się bez przerwy i co do niektórych, instrukcjami przez p. de Laguéronnière przywiezionemi, objętych punktów, miało już nastąpić porozumienie. Zebranie kommissji francuzko-belgijskiej zostało przyjętem w zasadzie i

zgodnie z życzeniem rządu francuzkiego, kommissja ta zasiadałaby w Paryżu.

Rząd belgijski proponował wprawdzie, ażeby kommissja, o której mowa, zbadała międzynarodowe taryfy i poczyniła w nich zmiany, mogące Francji zapewnić te same korzyści, jakie sobie obiecywała z nabycia linji będących przedmiotem sporu, wszelako rząd francuzki uważa te propozycje za nader niedostateczne i chciałby koniecznie postawić na swojem.

Z depeszy otrzymanej z Hagi, dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu hollenderskiej Izby deputowanych, minister spraw wewnętrznych odpowiadając na interpellację p. Insingen, oświadczył, że rząd nie potwierdził żadnego kontraktu zawartego pomiędzy Towarzystwami: hollenderskiem i francuzkiem, w przedmiocie połączenia dróg żelaznych hollenderskich z drogami żelaznemi francuzkiemi.

Ks. Grammont miał w piątek długą rozmowę z p. de Lavalette w ministerstwie spraw zagranicznych. W Niedzielę miał go przyjmować Cesarz. Pobyt jego w stolicy przeciągnie się do dwóch tygodni.

Zdaje się, że osobiste nieporozumienia, trwające już oddawna pomiędzy pp. Ussedom'em i Bismarck'iem, niemało przyczyniły się do odwołania pruskiego dyplomaty, do czego dodać jeszcze należy nieco wyzywającą postawę p. Ussedom'a i jego przyjaciół. Utrzymują, że p. Bismarck aż groził wystąpieniem z gabinetu, ażeby uzyskać usunięcie hr. Ussedom'a. Nominacja hr. Brassier de St Simon na stanowisko ambassadora przy dworze florenckim potwierdza się.

Miasto Medjolan przesłało Izbie deputowanych we Florencji petycję, mającą na celu wyjednanie zaprowadzenia w całych Włoszech zwyczaju piemontskiego, według którego, oprócz 52 niedziel w roku i czterech głównych świąt a mianowicie Bożego Narodzenia, Wniebowstąpienia, Wniebowzięcia i Wszystkich Świętych (a Wielkanoc gdzie? P. R.) niewolno jest świętować. We Florencji w istocie jest mnóstwo świąt pierwszego i drugiego rzędu, podczas których minister spraw wewnętrznych i jego urzędnicy nie chodzą do biur swoich, niewiadomo na jakiej zasadzie, skoro wszystkie konkordaty ze Stolicą Apostolską zawarte, odwołanemi zostały. Ten nadmiar dni świątecznych jest jedną z plag włoskich.

Papież posłał w d. 16 b. m. swoje apostolskie błogosławieństwo następcy tronu francuzkiego, jako w dniu urodzin, za co cesarz uprzejmie podziękował Jego Świątobliwości.

Minister spraw wewnętrznych odczytał kortezom, nader złowrogie depesze o wypadkach w Xeresie. Powstańców wprawdzie pobito, ale krew lała się strumieniami: 600 wzięto do niewoli. Telegramy zapewniają, że inne prowincje spokojne. Były niemi wczoraj, ale czy będą jutro? to pytanie. Czy Półwysep może mieć nadzieję uniknięcia okropności powszechnej wojny domowej? Czy ta wojna domowa nie będzie przejściem koniecznem, a zarazem fatalnem?

Mówią, że kommissja konstytucyjna ukończyła swe prace: że p. Olozaga rozpatruje ją obecnie, i że wkrótce rozpoczną kortezy rozbiór nowego zasadniczego prawa. Nigdy praca prawodawcy bardziej niecierpliwie oczekiwaną nie była.

Podczas, gdy Hiszpanja śród burz i niepokojów szuka najlepszego kierunku dla swych przeznaczeń, Portugalja zaprowadza niejaki porządek w swoich finansach. A czas też był już wielki. Deficyt z obecnego roku mniejszym jest od ostatniego o siedm miljonów franków. Nie jestto jeszcze tak, jakby chciano, ale zawsze postęp ku lepszemu.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Nordd. Ztg, Allg. Neue Preuss. Ztg, La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 21 Marca godz. 11 m. 30 w nocy.

Paryż. — Czytamy w „La France": Cesarz, chwilowo cierpiący, najzupełniej powrócił do zdrowia i jutro przewodniczyć będzie radzie ministrów. „Journal officiel" donosi o podziale rapportu budżetowego i mówi: Rapport stwierdza zgodzenie się rządu z opinją kommissji względem finansowego położenia. Kommissja wyraża zaufanie, że spokój zakłóconym nie będzie, gdyż obecnie niema najmniejszej przyczyny do zawikłań w Europie.

GOŚCINNOŚĆ.

Otrzymawszy patent na szlify pułkownika wojsk francuzkich, nowo nominowany dowódzca, zaprosił wszystkich podwładnych sobie officerów na obiad.

Biesiada nie odpowiedziała oczekiwaniom: kuchnia nieosobliwa, wina z rodzaju cienkuszów, desser prosto od przekupki—a gawęda jedynie o służbie i jej obowiązkach. Zaczynano już łamać kiurdany, dłubiąc niemi w zębach, kiedy pułkownik zwijając serwetę i podnosząc się, rzekł do zgromadzonych:

— Panowie! zapewne macie zwyczaj pić kawę po obiedzie—nieprawdaż?

— A rozumie się pułkowniku!— krzyknęli chórem officerowie.

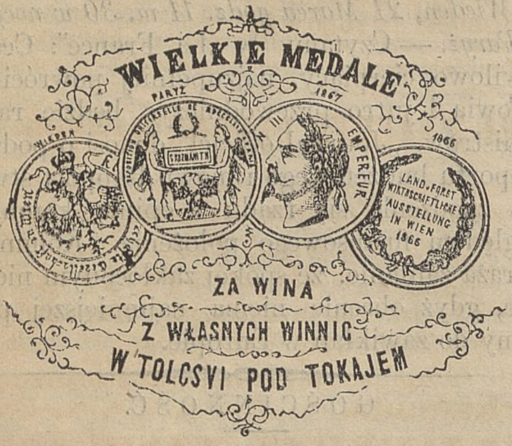
— W takim razie, nie żenujcie się panowie, jesteście wolni.

Fakt ten, jak zapewnia „Figaro" jest autentyczny.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

Što-Jerskiej, prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowęj, wina węgierskie w różnych gatunkach, partjami nie mniej uad 10 butelek; wina zaś grube stare węgielskie w gąsiorkach, w partjach, stosownie do żądania zgłaszających się, przez publiczną licytację sprzedane.— Walenty *Supryniewicz*. (D. W.)

(2—2) (1713)



Nie idąc drogą reklam, nie występowałem nigdy z zachęcającemi ogłoszeniami o zapasach, rabatach, dodatkach i t. p, zostawiając ten przywilej firmom nowym, wstępującym zwykle w szranki konkurencji handlowej, z pomocą tych sprzymierzeńców.

Reklamy podobne, dość zresztą upowszechnione na Zachodzie, o tyle nie są szkodliwe, o ile dotrzymują przyrzeczeń, nie wyzyskują z jednej strony kupującej publiczności, a z drugiej nienaturalnym rozwojem interesu, nie dybią na szarpnięcie kredytu.

W obu tych razach, reklama bywa nie tylko naganną, ale karygodną nawet się staje. Bo i jak tu naprzykład usprawiedliwić człowieka, który dajmy na to, przed parą laty urządziwszy z elegancją Handel przy jednej z głównych ulic, nie szczędząc reklam, sztucznym kredytem rozwijał interesy, towar puszczał tanio, a dziś z najlepszą miną oświadcza, że jest niewypłacalnym. Takie nadużycie kredytu za pomocą reklamy, naraża ludzi uczciwej pracy na brak zaufania i odmowę kredytu, czyniąc ogół moralnie odpowiedzialnym za jednostki.

Przy podobnie spekulacyjnem (że go tak przez delikatność nazwiemy), traktowaniu interesów, niepodobna wyrobić w sobie specjalnej znajomości, znawstwa i amatorstwa takiej gałęzi zawodu handlowego, do jakiej hodowla win należy; na to przedewszystkiem potrzeba dobrej szkoły i czasu, motorów podstawowych kupca — producenta; otóż zasobny w te dwa warunki, do których i trzeci z nich wynikający dodać należy, nie szczędząc pracy i kapitałów na podniesienie produkcji i hodowli win węgierskich, śmiało stanąć mogę do konkurencji miejscowej, chlubnie wytrzymawszy konkurencję na dwóch wystawach Wiednia i Paryża.

Idąc tak przykładem Zachodu, wprowadzam zwyczaj etykietowania win węgierskich, segregując je wedle wartości i nazw, jakie im miejscowość lub producenci nadali; odtąd przeto wszystkie wina węgierskie wychodzące z mego składu, prócz korków z pieczątkami, nosić będą etykiety firmowe; zwyczaj ten o ile z jednej strony otwiera pole do głośnej konkurencji, o tyle także służyć będzie do powstrzymania sąsiedzkiego nadużycia, gdy posłańcy nie są dość obznajomieni z miejscowością i firmami.

Występując przeciwko nadużyciom reklamy i praktykowaniu jej przez firmy nowoczesne, nie mogłem mieć na myśli ludzi młodych, uczciwie i z dobrą wiarą postępujących; tacy, przeciwnie, zasługują na poparcie i uznanie, jako współpracownicy jednej niwy, jako przyszli następcy firm dawnych, zasłużonych w swym zawodzie. **St. Rozmanith**.

(1—1) —1929—(2120)

— **Negocjant, francuz**, mogący stawić najlepsze rękojmie, jadący do **Brukselli, Paryża** i **Lyonu**, w dniu 1 kwietnia, i powracający około 15 t. m., podejmuje się wszelkiego rodzaju kommissów do tych trzech miast, których najsumienniej dopełni. Wiadomość przy ulicy Nowy Świat. Nr 40, w domu W-go Koopego, na dole, u P. François, od godz. 4-ej po poł. do 7ej wieczorem.

(4—6) —1789—

— Panna Helena *Lessel*, proszona do właścicielki domu Nr 1315, ulicą Nowy-Świat, która zgubiła jej adress, zechce się porozumieć wspólnem interesie prosi, od godziny 4ej do 5ej po południu.

(1—3) —1974—(3277)

— Des anonyme Schreiber, Ausländer, der am 16n, die Aufmerksamkeit höheren Orts auf Thierquälerei zu lenken sucht, ist hiemit aufgefodert sich an Baron Bruining, einem der Gründer eines Thierschutzvereines, wohnhaft am sächsischen Platze im Hause Skwarzow, wenden zu wollen. —1987—

DONIESIENIA.

Szynki, Kiełbasy i Polędwice,

z Dzika, Niedźwiedzia i Końskie wędzone, oraz **SALAMI** Gothaiskie, **SZYNKI**, i **PÓŁGESKI** Pomerańskie, poleca Skład **Ant. Stępkowskiego**.

(1—6) —1980—(3144)

HANDEL WIN i KORZENI
IGNACEGO SZADURSKIEGO,

przy rogu ulicy Leszna i Karmelickiej Nr 671*b* egzystujący, z powodu zbliżających się Świąt Wielkanocnych, ma zaszczyt polecić się JJWW. i WW. Panom, że w dalszej kontytuacji uskutecznia sprzedaż po cenie kosztu **WIN Węgierskich** czystych i odstałych w piwnicy swojej znajdujących się, z zapewnieniem za ich dobroć, a to poczynając od Rs. 1 do Rs. 3 za butelkę. Prócz tego są tamże gatunki **WIN** także odstałych, po **45**, **60** i **75 Kop**. za butelkę. tak białych jak i czerwonych; jak niemniej **Czerwone Węgierskie Erlauer** w grubym kolorze, po 60 Kop. za butelkę, a Węgierskie białe na garnce od Rs. 2 za garniec, w butelkach od lat kilku odstałe. Nadto tenże Handel zaopatrzył się w najlepsze gatunki **Rodzenków** i **Migdałów**, które sprzedaje po cenach znacznie zniżonych.

W temże miejscu można dowiedzieć się o wynajęciu **OGRODU** z **4ma Pokojami** frontowymi, na dole, które mogą być użyte na Sklep.

(2—3) —1919—(3079)

Wprost kolumny Zygmunta,

przy rogu Krakowskiego-Przedmieścia,
w domu W-go Łysakowskiego, Nr 457.

Nowo otwarty **Magazyn Wyrobów Jubilerskich ALEKSANDRA RÖTHERT**, zaopatrzony będąc w najnowsze fasony złotej biżuterji, ma honor polecić się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

(3—3) —1841—(2957)

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż na nadchodzące Święta Wielkanocne, w **Piekarni** mojej przy ulicy Mazowieckiej pod Nr 12, wypiekane będą **BABY** i **PLACKI** w najlepszym gatunku; oraz **CHLEB Kisłosłodki** do święcenia. Obstalunki przyjmują się do dnia 26go b. m.— **W. Thiel**.

(1—2) —1969—(3143)

NAJDELIKATNIEJSZA OLIWA,
HUILE DE LUXE,

powszechnie dla chorych zalecana, nowy transport otrzymał **Skład Ant. Stępkowskiego**.

(1—6) —1981—(3147)

HOTEL NIEMIECKI

ULICA DŁUGA NUMER 584.

GŁÓWNY SKŁAD PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ

ORAZ

GOTOWEJ BIELIZNY MĘZKIEJ I DAMSKIEJ Z FABRYK RENOMOWANYCH

W zupełności skompletowany został, świeżemi zapasami Towarów najnowszych fasonów pełnych *gustu*, i ma zaszczyt polecić łaskawym względom Szanownej Publiczności, **niżej podany CENNIK**, mego stale istniejącego Magazynu, **a nie czasowej i upozorowanej, rzeczywistej i wielkiej wyprzedaży**, jakowe to magazyny nieposiadające stałej firmy mają za zasadę jednorazowe korzystanie z Szanownej Publiczności.

CENNIK ten dający bliższe wyobrażenie o szczegółach towarów i cenach takowych, jest zarazem dowodem **nadzwyczajnego umiarkowania.**

PROSZĘ UWAGĘ ZWRÓCIĆ NA NINIEJSZY CENNIK.

Wyroby lniane:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Sztuka płótna domowego	6	—	12	—
Sztuka płótna prawdziwego Szlązkiego	9	50	15	—
Sztuka płótna familijnego	10	—	13	—
Sztuka płótna prawdziwego Belgijskiego	10	—	14	—
Sztuka płótna Willnerowskiego.	11	—	20	—
Sztuka płótna Bielenfeldzkiego	12	—	21	—
Sztuka weby wiejskiej na 14 koszul . .	13	50	16	—
Weby Belgijskiej na 14 koszul. . . .	18	—	32	—
Weby Holenderskiej na 14 koszul . .	21	—	75	—
Sprzedaje się także i w pół sztukach.				
Płótna prawdziwego Hollenderskiego 3 łokcie szerokości mającego, Łokieć	—	45	1	20
Płótno domowe łokieć	—	18 i drożej.		
Weby ponsowej na wsypki, łokieć . .	—	30 i drożej.		
Drelichy na piernaty, łokieć	—	18 do	—	60
Chustki webowe	2	—	12	—
Tuzin chustek batystowych	3	— —	15	—

Nakrycia stołowe:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Garnitur na 6 osób do herbaty. . . . od	2	— do	4	50
Tuzin serwet desserowych	1	20	4	—
Tuzin serwet stołowych Damast. . . .	3	—	12	—
Obrusy na stół tak kolorowe jak i białe	1	—	8	—
Garnitur na 6 osób *Damast*	3	—	10	—
Garnitur na 12 osób *Double Damast* .	6	—	18	—
Sztuka ręczników gospodar. 27 łok. mająca	2	—	—	—
Serwety wełniane	2	—	6	—

Bielizna męzka:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka. . . od	1	30 do	2	—
Koszule kolorowe, sztuka	1	50	—	—
Koszule z francuzkiego perkalu z wszywanemi gorsami kołnierzami i mankietami, z Hollenderskiej weby sztuka	1	65	—	—
Koszule z cienkiej weby, sztuka. . . .	2	—	2	50
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka.	3	—	6	—
Koszule fantazyjne z gorsami batystowemi lub haftowanemi, sztuka	6	—	12	—
Gorsy webowe do koszul	—	40	1	—
Tuzin kołnierzyków do przypinania, uprانych	2	—	4	—
Pół tuzina mankietów	2	—	3	50
Kalesony z dobrego płótna	1	—	1	50

Bielizna damska:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka. . od	1	50 do	2	—
Koszule nocne, sztuka	1	80	2	70
Koszule z cienkiej weby, sztuka	2	—	6	50
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka.	3	—	6	—

Wyroby bawełniane:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Perkale białe w różnych gatunkach, łokieć od	9	do	—	45
Półbatyst, łokieć	—	20	—	60
Brylantyny i dymki, łokieć	—	20	—	30
Barchan biały, łokieć, ...	—	18	—	25
Piki angielskiej, łokieć.	—	30	—	60
Kołdry pikowe prawdziwe angielskie, sztuka	3	—	7	50
Perkaliki łokieć	—	14	—	—
Halki	2	25	—	—
Kaftaniki wełniane tak męzkie jak i damskie, sztuka . . . . od	1	65 do	4	50
Kalesony męzkie wełniane.	2	25	—	—
Krawaty jedwabne	—	20	1	50

Skarpetki w różnych gatunkach po cenach przystępnych.

☛ **Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat.**

☛ **Obstalunki w Królestwo i Cesarstwo od rs. 50, będą na zamówiony czas akuratnie i sumiennie wykonywane.**

Polecając Magazyn mój nowy łaskawym względom Szanownej Publiczności, proszę uprzejmie o zaszczycanie mnie swem zaufaniem, a z którego wywiązać się chlubnie będzie zadaniem mojem.

Za rzetelność miary i prawdziwość płótna, oraz za wszelkie inne towary, które sprzedają się w mym Magazynie, zaręcza firma

(1—1) —1954—(9342) **S. LILIENTHAL.**

Nowo urządzona

FABRYKA

CUKRÓW DESEROWYCH

przy Cukierni

B. NOWACZYŃSKIEGO,

róg ulic Mazowieckiej i Sto-Krzyzkiej, poleca: **Cukry deserowe** najróżnorodniejszego smaku i kształtu, wyrabiane w powyższej nowootworzonej fabryce, które sprzedają się o połowę taniej od cen dotychczas praktykowanych.

Pudełka do cukrów są przygotowane po kop. 5, 7 i pół i 10. (1—1) —1982—(2979)

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol. Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie.— Handlującym odstępuje się rabat. (64—0) —7046—(15658)

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, iż na nadchodzące Święta Wielkanocne w piekarni mojej, wypiekać się będą, jak roku każdego, **Babki i Placki** rozmaitego gatunku i wielkości. Przeto jestem w zaufaniu, iż Szanowna Publiczność i roku te go, względami swemi mnie zaszczycić raczy.

J. ARTZT

(1—3) —1975—(3145)

Piwo Bielawskie i Żareckie,

Piwo SALVATOR, Piwo Nadzwyczajne i PORTER Krajowy, znane z dobroci tak pod względem zdrowia, jakoteż i smaku, istnieje jak dotąd, przy ulicy Bednarskiej i rogu Krakowskiego-Przedmieścia, w Gmachu Tow. Dobroczynności — Tamże przyjmują się Obstalunki na sprowadzanie **PIWA** wprost z Fabryki Żarek, tak dla handlujących, jakoteż i dla prywatnych osób. Właściciel Zakładu tegoż poleca się Szanownej Publiczności.

(2—4) —1934—(2177)

MAGAZYN NOWOŚCI

A. O. ZALESKIEGO

ulica Senatorska, Nr 496.

Wyprzedaje materje jedwabne, wełniane, muśliny i Perkale drukowane na suknie damskie, oraz obicia meblowe, jako to: Rypsy wełniane i kartony drukowane, po cenach nader zniżonych.

(1—3) —1 958—3107)

W dniu 19tym b. m., o godzinie 10tej rano, idąc z Zarządu Finansów do Kantoru Wawelberga, przy Placu Bankowym, zgubiono **PUGILARES** skórzany z Przepaską gumową, w którym się znajdowało: Rs. 25, różne Notatki, Książeczka rachunkowa, oznaczona Nr 27; oraz Weksel na 2,000 talarów, trasowany przez Józefa Braff, na Braci Saran w Poczdamie, płatny 17 Lipca 1869 r., u F. Wejkrauze et Comp. Zastrzeżenia gdzie należy poczyniono Uprasza się Znalazcę o zwrócenie Pugilaresu i Notatek, do Redakcji „Kurjera Warszawskiego;“ Pieniądze zaś zechce w nagrodę zatrzymać. Prócz tych odbierze jeszcze **Rsr. 10.**

(3—3) —1927—(3060)

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet,** w Gmachu Teatralnym. (118—0) —7002—(15574)

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie, codzień świeże w Handlu **Ant. Stępkowskiego.**

(114—0) —7056—(15761)

Przy ulicy Nalewki, naprzeciw Krasińskiego Ogrodu, pod Nr 2236/7*a*. gdzie już od od kilkunastu lat egzystuje Sklep z Wędliną, a dziś przezemnie jest zamieszkały, mam zaszczyt upraszać Szanownych Pań i Gospodyń w tamtych stronach zamieszkałych, aby raczyły na nadchodzące Święta Wielkanocne, oraz i na czas późniejszy, że dostanie w mym Sklepie dobrych **SZYNEK, PEKEFLEJSZU, OZORÓW** ze soli, **KIEŁBAS** świeżych i wędzonych, z dobrego i świeżego Mięsa wyrabianych; za co firma moja poręcza.

W. Kierst.

(1—1) —1976—(3146)

TEATR WIELKI.

Jutro, **HUGONOCI** (Ab. zaw.)

We Środę, w Teatrze Wielkim **STABAT MATER** (Rossiniego).

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, **Pan Jowialski.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

Dziś i co wieczór w **RESTAURACJI** w Pałacu Blanka, przy ulicy Senatorskiej, **Rodzina Kronberg** grać będzie; 12sto-letnia zaś Cezarka Kronberg, wykona na trąbce chromatycznej, z towarzyszeniem fortepjanu i skrzypiec, dzieła nowoczesnych kompozytorów. (12—0) —1485—(2323)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 (22) Marca 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	kop:	Płacono Ruble	kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 10				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 47½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	88	—	87	50
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	83	25	82	75
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	70	27	69	93
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	173	—	191	—
„ „ „ z r: 1866	171	50	169	50
5% Listy zastawne rossyjskie . .	97	—	96	67½
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	50	65	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	69	17	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	98	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 98 8/9

Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 23 1/3

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 123¼ k — rs. 123 k. —

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 56 rs — kop. —

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 90 k. 90 rs. — k. —

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. 75 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI.